

III

Wiedza i potęga ludzka to jedno i to samo, gdyż nieznaną przyczynę pozbawia nas skutku. Nie można bowiem przyrody zwyciężyć inaczej niż przez to, że się jej słucha, i to, co przy rozważaniu gra rolę przyczyny, w działaniu staje się niejako regułą.

VIII

Nawet dzieła już istniejące zawdzięczają swoje powstanie w większym stopniu przypadkowi i ślepego doświadczeniu niż naukom: nauki bowiem, które obecnie posiadamy, są tylko pewnego rodzaju składnymi zestawieniami tego, co już przedtem wynaleziono, a nie metodami robienia odkryć ani też wskazówkami prowadzącymi do nowych dzieł.

XXXVIII

Idole i fałszywe pojęcia, które opanowały już rozum ludzki i głęboko w nim zapuściły korzenie, nie tylko w ten sposób osaczają umysły ludzi, że prawda z trudem tylko znajduje do nich dostęp, lecz nawet po otwarciu i uzyskaniu dostępu, przy samej odnowie nauk, znowu stawać będą na drodze i przeszkadzać, jeżeli ludzie, z góry ostrzeżeni, w miarę swych możliwości przed nimi się nie zabezpieczą.

XXXIX

Cztery są rodzaje idoli osaczających umysły ludzkie. Nadaliśmy im w wykładzie naszym nazwy; mianowicie pierwszy rodzaj to idole plemienia (*idola tribus*), drugi to idole jaskini (*idola specus*), trzeci – idole rynku (*idola fori*), czwarty – idole teatru (*idola theatri*).

XLI

Idole plemienia mają swe źródło w samej naturze ludzkiej, w samym plemienu, czyli rodzie ludzkim. Fałszem bowiem jest twierdzenie, że zmysły ludzkie są miarą rzeczy. Przeciwnie, wszystkie percepcje, zarówno zmysłowe, jak i umysłowe, są dostosowane do człowieka, a nie do wszechświata. Rozum ludzki podobny jest do zwierciadła, które będąc nierówne (dla promieni wysyłanych przez przedmioty) swoje właściwości na te przedmioty przenosi, przez co je zniekształca i zmienia.

XLII

Idole jaskini to idole jednostki ludzkiej. Albowiem (...) każda jednostka ma pewnego rodzaju jaskinię, czyli pieczarę osobistą, która załamuje i zniekształca światło naturalne. A dzieje się to bądź na skutek właściwej każdemu jednostkowej jego natury, bądź na skutek wychowania i przedstawiania z innymi, bądź przez lekturę książek i autorytet osób, które się czi i podziwia (...)

XLIII

Są jeszcze idole wynikające niejako z wzajemnej bliskości i obcowania rodzaju ludzkiego, które nazywamy idolami rynku, ponieważ tam właśnie ludzie przestają i współdziałają ze sobą. Ludzie bowiem obcuja ze sobą przez rozmowy; wyrazy zaś dobiera się stosownie do tego, jak je pospólstwo pojmuje. Toteż zły i niezręczny dobór wyrazów w dziwny sposób krępuje umysł. I ani definicje, ani objaśnienia, którymi uczeni w niektórych sprawach zwykle zabezpieczają się i bronią, żadną miarą nie poprawiają stanu rzeczy. Słowa całkowicie zadają gwałt rozumowi, wszystko mącą i przywodzą ludzi do niezliczonych jałowych kontrowersji i wymysłów.

XLIV

Są wreszcie idole, które weszły do umysłów ludzkich z rozmaitych doktryn filozoficznych, a także z przewrotnych prawideł dowodzenia; nazywamy je idolami teatru. Albowiem ile wynaleziono i przyjęto systemów filozoficznych, tyle, naszym zdaniem, stworzono i wystawiono sztuk, które przedstawiają urojone i dla sceny wymyślone światy (...) I znowu mamy tu na myśli nie tylko całe systemy filozoficzne, lecz również wiele naczelných zasad i twierdzeń naukowych, które nabrały mocy przez tradycję, łatwowierność i niedbalstwo. Lecz o tych poszczególnych rodzajach idoli należy pomówić szerzej i dokładniej, ażeby rozum ludzki przed nimi zabezpieczyć.

XLV

Rozum ludzki ma tę właściwość, że skłonny jest przyjmować większy porządek i większą prawidłowość w świecie, niż naprawdę znajduje, i jakkolwiek w przyrodzie istnieje wiele rzeczy jedynych w swoim rodzaju i całkiem od siebie różnych, to jednak rozum wymyśla między nimi paralele, odpowiedności i stosunki, które w rzeczywistości nie istnieją. (...)

XLVI

Rozum ludzki raz skoro przyjął pewien pogląd (czy to dlatego, że jest on tradycyjnie uznawany, czy też dlatego, że nam jest przyjemny), wszystko inne ściąga na jego poparcie i potwierdzenie. I choć większa jest może siła i liczba wypadków, które przemawiają przeciwko temu pogładowi, mimo to jednak nie zwraca na nie uwagi i albo lekceważy je, albo wprowadzając pewne drobne rozróżnienie usuwa je i odrzuca (...) Tak samo przedstawia się sprawa z wszelkim zabobnem, a więc z astrologią, snami, znakami (*omen*), wiarą w karzącą sprawiedliwość (*nemesis*) itp. Ludzie znajdujący upodobanie w tego rodzaju urojeniach zwracają uwagę na te wypadki, w których się one spełniają, a te, w których zawodzą (choćż zdarzają się one o wiele częściej), lekceważą i pomijają. (...)

XLVIII

(...) Lecz bardziej zgubna jest ta niezdolność umysłu, gdy chodzi o odkrywanie przyczyn; to bowiem, co najbardziej ogólne w przyrodzie, powinno być po prostu stwierdzone tak, jak się je znajduje – istotnie też nie można tu podać przyczyn; mimo to rozum ludzki, który nie umie się zatrzymać, ciągle jeszcze domaga się czegoś bardziej znanego. Wtedy jednak dążąc do tego, co dalsze, cofa się z powrotem do tego, co bliższe, mianowicie do przyczyn celowych, które niewątpliwie odpowiadają raczej naturze człowieka niż naturze wszechświata; one to, pochodząc z tego źródła, w szczególny sposób zepsuły filozofię. Dowodzi się zaś w równym stopniu braku doświadczenia i powierzchowności w filozofowaniu, kiedy się domaga przyczyny dla tego, co najbardziej ogólne, kiedy się jej nie żąda dla tego, co podporządkowane i podrzędne.

XLIX

Rozum ludzki nie odznacza się trzeźwym spojrzeniem, lecz podlega wpływom woli i uczuć; tak powstają nauki zbudowane wedle upodobań człowieka. Albowiem człowiek łatwiej wierzy w to, co wolałby, aby było prawdziwe. Stąd to pochodzi, że odrzuca rzeczy trudne, gdyż brak mu cierpliwości w prowadzeniu badań; rzeczy trzeźwe, ponieważ ograniczają nadzieję; głębie przyrody z powodu przesądów; światło doświadczenia, przez zarozumiałość i pychę, aby ktoś nie powiedział, że umysł jego zajmuje się rzeczami błahymi i przemijającymi; poglądy przeciwne pospolitemu mniemaniu, ze względu na opinię gminu. Niezliczone są wreszcie, a niekiedy nieuchwytne, sposoby, którymi uczucia zabarwiają i zarażają rozum.

L

Lecz największa niewątpliwie przeszkoda i zboczenie rozumu ludzkiego pochodzi z ociężałości, nieudolności i złudzeń zmysłów (...)

LI

Rozum ludzki z natury swej kieruje się ku abstrakcjom i to, co płynne, skłonny jest uważać za coś stałego. Lepiej zaś jest rozcinać przyrodę na części niż dokonywać na niej abstrakcji. (...)

LII

Takie więc są idole, które nazywamy idolami plemienia; początek zaś biorą one albo z jednorodności substancji ducha ludzkiego, albo z jego uprzedzeń, albo z jego ograniczoności, albo z nieustannej jego ruchliwości, albo z wpływu uczuć, albo z nieudolności zmysłów, albo z tego, co nań robi wrażenie.

LIII

Idole jaskini mają źródło we właściwej każdemu naturze zarówno ducha, jak i ciała, a także w wychowaniu, w przyzwyczajeniach oraz w przypadkowych okolicznościach. Jakkolwiek ten rodzaj obejmuje różne i wielorakie idole, przedstawimy jednak tylko te, których najwięcej trzeba się strzec i które najwięcej przyczyniają się do zniszczenia czystości rozumu.

LIV

Ludzie przywiązują się do pewnych nauk i rozważań szczegółowych albo dlatego, że uważają się za ich autorów i wynalzców, albo że najwięcej poświęcili im trudów i najbardziej się do nich przyzwyczaili. Jeżeli zaiste ludzie tego pokroju zwrócą się do filozofii i rozważań ogólnych, to pod wpływem poprzednich urojeń przekręcają je i zniekształcają. Najwyraźniej występuje to na przykładzie Arystotelesa, który swoją filozofię naturalną podporządkował całkowicie swojej logice, skutkiem czego uczynił ją niemal całkowicie bezużyteczną (...)

LVI

Są umysły, które rozplywają się w zachwycie nad starożytnością, inne natomiast w miłości i pogoni za nowością; mało zaś jest takiego usposobienia, że potrafią zachować właściwą miarę, i ani nie zrywają z tym, co dobrze postawili starożytni, ani nie lekceważą tego, co słusznie wprowadzają nowożytni. Przynosi to naukom i filozofii wielką szkodę, gdyż raczej staje się tu, to po stronie starożytności, to po

stronie nowszych czasów, niż się wydaje sąd. Prawdy zaś nie należy szukać w szczęśliwości tego czy innego okresu, która jest rzeczą bardzo zmienną, lecz w świetle przyrody i doświadczenia, które jest wieczne. (...)

LVIII

Taką więc należy stosować przezorność w rozważaniach, ażeby powstrzymać lub też usunąć idole jaskini. (...) Ogólnie rzecz biorąc, każdy badacz przyrody winien nie dowierzać temu, co jego rozum najbardziej zachwyca i przykuwa. Mając do czynienia z tego rodzaju upodobaniami, należy być szczególnie ostrożnym, ażeby zachować rozum bezstronny i czysty.

LIX

Ze wszystkich wszakże idoli najwięcej kłopotu sprawiają idole rynku, które wkradły się do rozumu na skutek związku ze słowami i nazwami. Ludzie bowiem wierzą, że ich własny rozum rządzi słowami; lecz zdarza się także, że słowa swoją siłą odwracają i oddziałują na rozum. To właśnie uczyniło filozofię i nauki sofistycznymi i bezwocnymi. (...) Skutkiem tego zdarza się, że wielkie i wspaniałe dysputy uczonych często kończą się sporami o słowa i nazwy, gdy tymczasem rozsądniej byłoby (zgodnie z mądrym zwyczajem matematyków) zaczynać od nich i za pomocą definicji sprowadzać je na właściwe tory. Kiedy jednak ma się do czynienia z przedmiotami naturalnymi i materialnymi, nawet definicje nie są w stanie zaradzić temu złu. Albowiem także same definicje składają się ze słów, a słowa rodzą nowe słowa; trzeba więc cofnąć się do wypadków szczegółowych (...)

LXI

Wszelako idole teatru nie są wrodzone i nie wkradają się do rozumu, lecz przedostają się całkiem otwarcie i zostają przejęte ze scenariuszy doktryn (filozoficznych) i przewrotnych reguł dowodzenia. (...) Kulawy bowiem (jak to mówią), trzymając się drogi, wyprzedzi nawet dobrego biegacza, który zboczył z drogi. A nawet jest rzeczą jasną, że jeżeli ktoś biegnie błędną drogą, to im jest zrecniejszy i szybszy, tym bardziej gotów zabłądzić.

Nasza zaś metoda odkrywania nauk jest tego rodzaju, że niewiele pozostawia sile i bystrości umysłów, lecz wszystkie umysły i rozумы stawia niemal na równi. Kiedy chodzi o to, aby pociągnąć prosta linię albo zatoczyć dokładne koło, to jeżeli posługujemy się samą ręką, wiele zależy od jej pewności i wprawy, jeżeli zaś weźmiemy do pomocy liniał lub cyrkiel, czynniki te małą odgrywają rolę albo w ogóle żadną. Podobnie przedstawia się sprawa z naszą metodą. (...)

LXII

(...) W każdym razie filozofia opierała się na zbyt wąskiej podstawie doświadczenia i historii naturalnej i wyrokowała na podstawie mniejszej ilości danych, niżby należało. Albowiem tzw. racjonalistyczny kierunek filozofii (*rationale genus*) wrywa z doświadczenia różne i pospolite dane, i to bez należytego ich stwierdzenia, bez dokładnego ich zbadania i odważenia, polegając poza tym głównie na medytacji i pracy umysłu. Istnieje też inna odmiana filozofów, którzy pracowali sumiennie i dokładnie nad nielicznymi eksperymentami i stąd wazyli się wyprowadzić i wymyślić cały system filozoficzny – w dziwny sposób naginając do niego wszystkie inne.

Istnieje też trzecia odmiana filozofów, którzy kierując się wiarą i kultem religijnym mieszają do filozofii teologię i tradycję. Niektórzy spośród nich w swoich rojeniach posuwają się tak daleko, że po nauki zwracają się wprost do duchów i opiekuńczych geniuszy, i od nich je wyprowadzają. W ten sposób pień błędów i fałszywej filozofii rozdziela się na trzy odnogi: sofistyczną, empiryczną i zabobonną.

LXV

Zepsucie teologii spowodowane przesądami i domieszką teologii zatacza szersze kręgi i przynosi najwięcej zła zarówno całym systemom filozoficznym, jak i poszczególnym ich częściom. (...) A niektórzy z nowożytnych z największą lekkomyślnością do tego stopnia oddawali się tym urojeniom, że usiłowali oprzeć filozofię naturalną na pierwszym rozdziale *Genesis*, na *Księdze Joba* i innych świętych pismach – pomiędzy żywymi szukając tego, co umarłe. I to tym bardziej należy powstrzymywać i poskramiać te urojenia, że z niedorzecznego pomieszania rzeczy boskich i ludzkich wyprowadza się nie tylko fantastyczną filozofię, lecz także heretycką religię. Toteż bardzo zbawienną jest rzeczą, jeżeli kierując się trzeźwym umysłem oddajemy wierze tylko to, co do wiary należy.